

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 5, w niedziele i święta od 12 — 1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 13 gr., CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 groszy. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

BIURO REKLAMOWE Stefana GRABOWSKIEGO

oraz
BIURO PRZEPISYWAŃ NA MASZYNACH
przy ul. Mickiewicza Nr. 4
zostały przeniesione do innego lokalu w tymże domu.
Wejście wygodne z ulicy GARBARSKIEJ I-sze piętro
TELEFON № 82.

DZIAŁ REKLAMOWY: Przyjmuje ogłoszenia do wileńskich pism codziennych: „Dziennik Wil.”, „Expressu Wil.”, „Kuryera Wil.”, „Słowa” oraz do pism żydowskich i rosyjskich. Załatwia zlecenia ogłoszeniowe do „Tygodnika Rolniczego”, „Ziemi Wileńskiej”, a także do wszystkich pism bez wyjątku, wychodzących w całej Rzeczypospolitej Polskiej na warunkach najbardziej dogodnych.

POSREDNICZY w różnorodnych imprezach reklamowych, ułatwia wydawanie specjalnych wydawnictw reklamowych, przeprowadza kampanie reklamowe wszelkiego rodzaju, udzielając w tym względzie rad i pomysłów, nabytych wieloletnim doświadczeniem.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ do wszystkich pism wileńskich po cenach redakcyjnych, oraz wychodzących w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

W DZIALE PRZEPISYWAŃ i TŁMACZEŃ Biuro przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty, większe i mniejsze, oraz tłumaczenia — wykonuje je terminowo i akuratanie. **BIURA CZYNNE** (oprócz świąt) od 9 1/2 do 6 wieczór.

Z poważaniem **Stefan Grabowski, BIURO REKLAMOWE**
Mickiewicza 4, róg Garbarskiej. **TELEFON 82.**

Z dniem 9-go stycznia b. r. ponownie została otwarta przy ul. Ostrobramskiej Nr. 2 (naprzeciwko Sali Miejskiej),

„KAWIARNIA KRESOWA”

Polecamy Sz. Publiczności **zdrowe śniadania, obiady i kolacje.** Kuchnia pod kierownictwem znanego kucharza.
Ceny b. dostępne, **obiad 1 złoty.** 540

SINGERA — MASZYNY DO SZYCIA!

Dla udogodnienia Sz. Publiczności otworzony został w Wilnie **2-gi sklep** naszej firmy przy **ul. Wielkiej 53** (naprzeciwko kościoła św. Kazimierza), gdzie prowadzi się sprzedaż maszyn do szycia, części do takowych, oliwy, nici, oraz rozmaitych reklamowych przedmiotów powyższej firmy.

Zaznaczamy, że przy każdym z naszych sklepów znajduje się pracownia, gdzie się przyjmują do naprawy wszelkie maszyny do szycia. Tamże udziela się lekcje artystycznego haftu.

Maszyny sprzedajemy za gotówkę, jako też i na raty.

POTRZEBNY AGENT.

Jednocześnie komunikujemy, że w Głębokiem również otworzyliśmy filię naszej firmy 682—5

Singer-Sewig Machine Company.

PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA „ŚWITEZIANKA”
UL. Ad. MICKIEWICZA Nr. 1

poleca gotowe i na zamówienie własnej pracowni: wszelkiego rodzaju ciasta, torty, cukry, miękkie FRANCUSKIE KARAMELKI, oraz czekolady i czekoladki znanej jakości.

Wieczorami przygrywa koncertowa trio. 567—3

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Z sejmowej komisji administracyjnej

Odrzucenie wniosku o stanie wyjątkowym w województwach wschodnich.

Sejmowa komisja administracyjna na posiedzeniu dn. 12 b. m. ukończyła debatę w sprawie województw wschodnich. Pierwszy przemawiał poseł Jeremiez, który prócz oklepanych skarg i żalów nie nowego nie miał do powiedzenia.

Poseł Zwierzynski w dłuższym referacie uzasadniał konieczność wprowadzenia stanu wyjątkowego. Podniósł z naciskiem, że nieregulowanie stosunków gospodarczych przyczynia się w większym stopniu do niezadowolenia ludności i dlatego muszą one ulegać radykalnej zmianie, że koniecznym jest dla utrzymania prestiżu państwa stworzenie dobrych warunków materialnych dla administrowania i administracji, bo jednak rząd w obecnych normalnych warunkach pracy nie będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwa województw wschodnim, jeżeli nie wprowadzi stanu wyjątkowego, którego celem ma być powstrzymanie miejscowej ludności od współdziałania, względnie tolerowania stale wzmagającej się akcji dywersyjnej.

Omawiając wnioski polityczne, wniesione przy okazji przez różnych posłów lewicowych, twierdził, że nawet uchwalenie ich w niczem nie przyczyniłoby się do uspokojenia, przeciwnie mogłoby spotęgować akcję dywersyjną, szczególniejsze kategorycznie zastrzegł się przeciwko wnioskowi pos. Pragera w sprawie autonomii terytorjalnej dla narodowości ukraińskiej i białoruskiej, oraz przeciwko wnioskowi posła Wędrzińskiego w kierunku żądania wniesienia statutu organicznego Ziemi Wileńskiej. W dalszym ciągu przypomniał pos. Zwierzynski odpowiednią uchwałę sejmiku wileńskiego w której olbrzymią większością, a także głos pos. Wędrzińskiego, opowiedział się za jednolitym traktowaniem Ziemi Wileńskiej, narówni z innymi dzielnicami Polski. Odrzucając te i inne wnioski lewicy zatrzymał wnioski swego klubu o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Województwach Wschodnich i wniosek posła Potockiego (Z. L. N.) wzywający rząd 1) do udzielenia odpowiednim starostom szerokich pełnomocnictw dla prowadzenia walki z bandytyzmem, 2) do wydania zarządzeń, pościągających ogół miejscowej ludności nie tylko do spólnego dźwigania ciężarów przy okazywaniu pomocy poszkodowanym, lecz i do współdziałania z władzami w walce z bandytyzmem. Dalej pos. Zwierzynski oświadcza się za następującą rezolucją posła Kiernika:

Wzywa się rząd, aby: 1) niezwłocznie przedłożył program naprawy administracji państwowej w województwach wschodnich we wszelkich jej gałęziach, uporządkowania gospodarki samorządowej przy zastosowaniu, jak najdalej idącej oszczędności, oraz reform mających na celu zaspokojenie słusznych potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności, a przedewszystkiem reformy rolnej, uwzględniającej w odpowiedniej mierze postulaty miejscowej ludności.

2) ustalił i przystąpił przy użyciu wszystkich do dyspozycji rządu będących i wskazanych groźnym stanem bezpieczeństwa środków do wykonania planu zapewnianego porządek i bezpieczeństwo, stłumienia bandytyzmu i aktów gwałtu, oraz unieszkodliwienia wszelkiej roboty zwróconej przeciw państwu i nierozrwalnej łączności tych ziem z Rzplią Polską.

Przed głosowaniem p. minister Thugutt oświadczył, że dla rządu najodpowiedniejszą byłaby rezolucja dra Kiernika.

W głosowaniu odrzucono wnioski Z. L. N. domagające się wprowadzenia stanu wyjątkowego. Za wnioskami głosowali posłowie Z. L. N. i Ch. D. Odrzucono również szereg wniosków lewicy o charakterze politycznym. Przyjęto rezolucję posła Kosińskiego, domagającą się usunięcia wojewódów wojskowych. Wreszcie uchwalono niepotrzebnie rozmaite drobniaki, objęte rezolucją dra Kiernika. Rezolucja dra Kiernika uchwalono znaczną większością, przyzem lewica oświadczyła się przeciw tej rezolucji.

W ten sposób p. minister Thugutt przypadkiem uratowany został głosami prawicy i Piasta poraz pierwszy i prawdopodobnie ostatni. Referentem na plenum wybrano dra Kiernika z dyrektywą sformułowaną i uzgodnioną balamutnych wniosków lewicy.

Kiereński uznał rząd sowieków.

Z Pragi donoszą, że Kiereński uznał rząd sowieków i przygotowuje się do powrotu do Moskwy. Wiadomość wywołała wielką konsternację w kołach emigracyjnych.

Z Sejmu.

WARSZAWA, dn. 12.I.
W dniu dzisiejszym Komisja Sejmowa pracowała w wyjątkowo temple. Obradowały Komisja ochrony pracy nad ustawą o pracownikach domowych, komisja oświatowa nad pragmatyką nauczycielską, komisja skarbową nad podat-

kiem dochodowym, komisja budżetowa nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, i wreszcie komisja administracyjna nad sprawami dotyczącymi Województw Wschodnich, o czem szczegółowe sprawozdanie podajemy według relacji telefonicznej z Warszawy.

Bezskuteczne rokowania.

BERLIN, 12 stycznia. — Zapowiedziane przez Prezydenta Rzeczypospolitej przesilenie nie udało się. Minister p. Luther z Niemieckiej Partii Ludowej nie przyjął ostatecznie misji utworzenia rządu. Po zaproponowaniu mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej rządu p. Luther poprosił o kilka godzin zwłoki, uzależniając przyjęcie tej misji od przebiegu próbnych rokowań ze stronnikami. Rozpoczął też natychmiast rozmowy z Deutschnationale i Demokratami. Demokraci odmówili udziału w rządzie p. Luthera, Deutschnationale zaś poczynili szereg daleko idących zastrzeżeń, które ogromnie utrudniały stanowisko p. Luthera w utworzeniu rządu. Wobec tego p. Luther nie przyjął propozycji utworzenia rządu. Prezydent Rzeczypospolitej nie poczynił narazie nowych kroków.

uprzedniego porozumienia się z centrum, a przewidywania jego co do tej możliwości utworzenia rządu nie są zbyt optymistyczne. Niemiecka partja ludowa przychyliła się do przewleczenia kryzysu, obecnie zaś nie chce dopuścić do pozostawienia rządu Marxa. Przesilenie gabinetowe w Niemczech stało się chroniczne i przybrało charakter poważny. Jest rzeczą niemożliwą, aby stan podobny mógł trwać czas dłuższy. W kołach parlamentarnych rozważana jest możliwość, że Prezydent Rzeczypospolitej ucieknie się do art. 48 Konstytucji, który przewiduje obranie przez niego jakiejś osobistości i powierzenie jej misji utworzenia rządu na zasadzie specjalnych pełnomocnictw. W każdym razie upłynie jeszcze pewien czas zanim przyjdzie do zlikwidowania przesilenia gabinetowego, gdyż trzeba będzie poczekać na decyzję centrum. Wszyscy członkowie frakcji centrowych zostali powołani telefonicznie do Berlina.

Dzisiejszy № zawiera 6 str.

Zycie ekonomiczne.

WARSZAWA, 12.I. (A. W.).
Warszawska giełda urzędowa z dnia 12.I. Dolar 5,18 1/2, Przekazy: Nowy York 5,18 1/2, Londyn 24,92, Paryż 27,82 1/2, Wiedeń 7,31 1/2, Praga 15,69 1/2, Włochy 21,81 1/2, Belgja 25,97 1/2, Szwajcaria 100,01, pożyczka konwersyjna 4,80—4,00 złota 7,20—7,80—7,20, dolarowa 3,60, kolejowa 8,80—9,00. Tendencja prawie bez zmiany.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 4,90—4,95, Warszawskie T.wo Fabryk Cukru 3,06—2,95—3,05, Rudzki nie notowany, Ostrowskie 5,80—6,00—5,95, Starachowice 1,70—1,70. Tendencja na ogół mocniejsza.

WILNO, 12.I. (A. W.) Obroty pozągielkowe: Dolar 5,17.

Traktat handlowy polsko-niemiecki.

WARSZAWA, 12.I. (A. W.) Jak donosi „Rzeczpospolita” wobec pomyslnego przebiegu rokowań handlowych polsko-niemieckich, na poniedziałek projektowane jest podpisanie tymczasowej konwencji handlowej, normującej stosunki narazie do 1 lutego. Po tym terminie nastąpi przerwa w rokowaniach, podczas której obie delegacje ustalą ostatecznie projekt traktatu.

Bilety zdawkowe.

WARSZAWA, 12.I. (A. W.) Bilety zdawkowe poniżej 1 zł. są wycofane z obiegu za pomocą wymiany w Centralnej Kasie Państwowej, oddziałach Banku Polskiego i Kasach Skarbowych. Po 31 b. m. wymiana więcej dokonywana nie będzie.

Monopol zapalczany.

Jak już donosiliśmy, rada ministrów przyjęła ustawy o monopolu zapalczanym. Projekt opracowany jest na wzór ustawy o monopolu tytoniowym. Ustawa zastrzega dla państwa przywóz, wywóz i produkcję zapalek. Monopol rozciąga się na produkcję i handel z pierwszej ręki, t. j. sprzedaż z fabryk; handel dalszy nie monopolizuje się. Przy ewentualnym przywozie zapalek—po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia—będzie pobierana, prócz cła opłata monopolowa. Ustawa nakłada na zarząd monopolu obowiązek wykupienia urządzeń fabryk, zapasów gotowego towaru, jak również surowca i półfabrykatów. Ustawa przewiduje wypłatę odszkodowania robotnikom i urzędnikom tych fabryk, które byby zamknięte w związku z wprowadzeniem monopolu. Monopol może być wydzierżawiony na następujące zasady: 1) czynsz dzierżawny nie może być niższy od dotychczasowego dochodu z akcyzy; 2) całe wewnętrzne zapotrzebowanie musi być pokryte produkcją krajową; 3) część produkcji, równa co najmniej 25%, zapotrzebowania krajowego, musi być wywieziona za granicę. Ustawa przewiduje obłożenie akcyzą również zapalniczek; akcyza będzie płatna przy wypuszczeniu towaru z miejsca produkcji i będzie obliczana zależnie od wagi. Handlujący zapalniczkami będą obowiązani do rejestracji.

!! OKAZJA! TYLKO 2 DNI !!

KAPELUSZE DAMSKIE z kolekcji Najmodniejsze kopie Paryskich modeli 759
FIRANKI TIULOWE z kolekcji
można nabyć tylko 13 i 14 stycznia
Hotel „Georga” Okoński.
Od godz. 9—10 i od 6—8 wiecz.

Zakończenie zatargu Gdańskiego.

W sobotę wszechobecny min. Thugutt w lokalu prezydium Rady Ministrów zaaranżował konferencję prasową w sprawie gdańskiej.

„Jestem szczęśliwy, że chmury, które do wczoraj gromadziły się nad nami (P) od strony Gdańska (?) nieco się rozrzędziły. Ostatnia nota senatu gdańskiego, opublikowana dziś rano, jest niewątpliwie odprężeniem sytuacji w pewnej przynajmniej mierze i w jednym miejscu. W sprawie poczynionych w Gdańsku, jest spór merytoryczny między w. m. Gdańskiem, a Polską, ale była też ciężka zniewaga (!) w stosunku do państwa polskiego, była obraza honoru Polski, nie tylko przez wybryki motłochu, ale przez pierwszą notę senatu gdańskiego. Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem i rządem najbardziej pacyfistycznym, (!) rozumiemy, jaką katastrofą byłaby dla kraju wszelka awantura. Ale przy najdalej posuniętym pacyfizmie, nie pozwolimy nikomu znieważać honoru Polski bez względu na to, czy znieważającym będzie mocny, czy słaby i czy stałby się kryły za plecy nawet najmocniejsze. Jeszcze raz stwierdzam, że ku naszemu największemu zadowoleniu, sytuacja złagodniała o tyle, iż ostatnią notę Gdańska, rząd polski gotów jest uznać bez względu na mniej, czy bardziej szlachetną formę za wystarczające zadośćuczynienie (!?). Pozostaje najmocniejsza obrona swojego najbardziej bezspornego prawa, co będzie łatwiejszym o tyle, o ile nie będzie wplątywał tak drażliwych momentów, jak fakty dni poprzednich”.

A zatem min. Thugutt stwierdza, że „zniewaga ciężka” była i że odpowiedź Senatowi Gdańskiemu nawet pod względem formy nie zadawalnia—o treści i mowie nie potrzeba—ale ponieważ jesteśmy najbardziej pacyfistycznym narodem (co za ewangeliczna cnota!) na świecie i boimy się chmur politycznych nawet ze strony Gdańska, chociaż to prędzej chmura gniewu Polaki powinna by ziemię miać słońce Gdańskie.—więc uznajemy papierkę Senatowi Gdańskiemu za zadośćuczynienie.

A po tym przemówieniu wołał nasz pacyfistyczny min. spr. zagran. p. Skrzyński i oświadczył:

„Incydent obecny należy uważać o tyle za zlikwidowany, iż senat dał zadośćuczynienie za obrazę, którą rząd polski widział w ostatnich zajęciach. Strona merytoryczna, niewątpliwie jasna, stanowiła grunt, na którym rząd polski będzie stał niezłomnie, oddana jest przez Gdańsk pod rozstrzygnięcie pierwszej instancji wysokiego komisarza. Mamy nadzieję, że sprawa rozstrzygnięta będzie w myśl wyżej wymienionych umów przez wys. komisarza, który winien być strażnikiem umów i ducha je ożywiającego.

„Im wcześniej i bardziej stanowczo wysoki komisarz Ligi (a zdajemy sobie z tego sprawę, że zadanie to nie jest łatwym) zmusi senat do zrozumienia tych elementarnych i podstawowych myśli, wynikających z „fair play” przy interpretacji ducha umów, tem wcześniej dobrobyt, pokój i harmonia zastąpią we współżyciu Polski i Gdańska jątżenia i bezcelowe targi, wywoływane wiadomo w czym, ale w każdym razie nie w interesie prawdziwie zrozumianym wolnego miasta Gdańska.

Interes Gdańska i „prestige” Ligi narodów i traktatów są w grze”.

Nie wiemy niestety, kto był z prasy na tem zebraniu i co panom ministrom odpowiedział. Sądząc z odgłosów prasy, zajmującej dziwnie zgodne stanowisko w tej sprawie, nie przekonały zapewne te frazesy nikogo.

O samych przeprosinach „Warszawianka” pisze:

„Senat Gdański użył tu bardzo znanego sposobu ludzi niedorosłych: Ja bym sam nie przeproszał, ale Wysoki Komisarz radzi mi, abym przeprosił. więc niech już tak będzie”.

A dalej znajdujemy taką uwagę: „Trzeba wobec Gdańska prowadzić politykę realną, stać na gruncie faktów i wysnuwać z nich logiczne i konkretne konsekwencje. W danej sytuacji taką np. ściśle logiczną i realną konsekwencją faktów zaszłych jest: skoro Senat nie chce, czy nie może, czy i nie chce i nie może zapewnić ochrony i poszanowania majątku państwowego Polski, musi je zapewnić sobie sama, siłą własną. Gdyż ten majątek musi mieć zapewnione bezpieczeństwo i całość, rzecz jasna. To jest rozumowanie, którego słuszności nie będzie w stanie nie uznać, zarówno jasny umysł francuski, jak zdrowy empiryczny rozum angielski”.

Zaś „Gaz. Warsz.” z rezygnacją dodaje:

„W ciągu najbliższych dni, nasz minister spraw zagranicznych na konferencji w Helsingforsie, będzie miał sposobność wykazania, czy jego kunszt dyplomatyczny ogranicza się jedynie do wygłaszania gładkich mówek, czy też zapewnić on może jakieś realne dla Polski skutki w tak łatwych choćby warunkach, jak gdy chodzi o spór terytorjalny z Łotwą”.

W każdym razie jedno można stwierdzić, że Polska i tym razem nie skorzysta z nadarzonej sposobności, aby sprawę Gdańską wziąć krócej nieco. A moment ten był i zapewne nie prędko się powtórzy. Taki przynajmniej wniosek wyciągnąć można z depeszy podawanej do „Kur. Warsz.”.

„W całej prasie gdańskiej nastąpiła zupełna zmiana frontu.

Krótkie wzmianki prawie bez komentarzy tłumaczą postępowanie senatu.

Wszystkie pisma twierdzą, że senat dla wzmocnienia swojej sytuacji prawnej, musiał dać satysfakcję formalną, gdyż w ten sposób związał wysokiego komisarza, który będzie musiał wobec ustąpiłości wolnego miasta, wydać decyzję na korzyść Gdańska w sprawie poczty polskiej.

Z treści przeproszenia, które przedstawił senatowi złożył komisarzowi polskiemu, wynika jasno, że wysoki komisarz Ligi odegrał w tej sprawie pewną rolę.

Twierdzą tu powszechnie, że wysoki komisarz wzamian za to, że Gdańsk posłuchał jego rady, zobowiązał się wymóżyć na rządzie polskim usunięcie nienawistnych skrzynek (?).

Podobno na ostateczną decyzję senatu wpłynęły wskazówki z Berlina, gdzie wczoraj wieczorem liczone się bardzo poważnie z prawdopodobieństwem bezpośredniej akcji polskiej przeciw Gdańskowi (!), a wobec wewnętrznych trudności Rzeszy, nie obiecywano w żadnej formie pomocy (!).

Niestety nasi pacyfiści boją się chmur Gdańskich. L—i.

O złożenie z urzędu prezydenta Eberta.

BERLIN, 12.I. Narodowi socjaliści złożyli w Reichstagu wniosek domagający się złożenia prezydenta Rzeszy Eberta z urzędu. Wniosek ten opiera się na wyroku sądu magdeburckiego, który dowiódł, iż Ebert w roku 1918 popełnił zdradę kraju. Ponadto Ebert był ściśle zaprzyjaźniony z Barmatami i nadużył swego urzędowego stanowiska celem udzielenia koncernowi Barmatom nielegalnych przywilejów. Ebert jest wsau-

tek tego wmieszany w olbrzymią skandaliczną aferę żydów wschodnich. Ponieważ opinia Eberta wskutek wydarzeń ucierpiała, dalsze pozostawianie jego na urzędzie jest niemożliwe, ze względu na godność interesów Rzeszy. Narodowi socjaliści spodziewali się, że Ebert sam ustąpi. Ponieważ to jednak nie nastąpiło, wzywa się parlament do złożenia Eberta z urzędu przez głosowanie ludowe.

Okrety na szmelc.

LONDYN, 12.I. — Komisja sowiecka do przyjęcia floty Wrangla w Bizercie postanowiła sprzedać na szmelc okręty floty Wrangla.

Okrety bowiem znalazła komisja w takim stanie zniszczenia, że nie mogą być przewiezione na morze Czarne.

Manewry floty japońskiej.

LONDYN, 12.I. Flota japońska zajęta była w ciągu kilku ostatnich tygodni manewrami na wielką skalę, przyczem zmobilizowaną była cała marynarka. W budżecie japońskim na rok 1925 przeznaczono na rozbudowę japońskiej marynarki 2 miliony 500 tysięcy dolarów.

Manewry, jakie odbyły się na południowych i wschodnich wybrzeżach Japonii, reprezentowały atak morski floty niebieskiej, at-

kującej Japonię z południowo-wschodniego wybrzeża. Flota niebieska miała reprezentować flotę amerykańską.

Należy zaznaczyć, że jakkolwiek Japonia wykonała ten manewr daleko na wschód od swych wybrzeży, projektowanie odbycia podobnych manewrów przez flotę amerykańską na wodach hawajskich, spotkało się ze strony Japonii z gwałtownym potępieniem.

Stany Zjednoczone na morzu.

LONDYN, 12.I. (Pat.) Biuro Reutera donosi, jakoby prezydent Coolidge był przeciwny zdjeciu uzbrojenia artyleryjskiego ze statków floty Stanów Zjednoczonych,

co wobec postanowień traktatu o rozbrojeniu morskich, uważane byłoby w Anglii za przeciwnie tym postanowieniom.

Kampanja „Wyzwolenia.”

Goniący za sensacjami „Kurjer Krakow.” podaje następującą wiadomość:

Koła polityczne stolicy śledzą z zainteresowaniem przebieg fermentów w łonie klubów parlamentarnych Wyzwolenia i P. P. S. Istniejących na tle ustosunkowania się tychże do osoby marsz. Piłsudskiego.

Ubiegły tydzień przyniósł w tym względzie kilka interesujących momentów. I tak z końcem tygodnia odbyła się tajna konferencja polityczna w Wilnie, w której po za całym szeregiem osób, wzięło udział kilku posłów legionistów z Wyzwolenia: Miedziński, Polakiewicz, Kościłkowski, Cwiakowski i inni. Konferencja ta po za lokalnymi sprawami organizacyjnymi stronnictwa miała podobno na celu w pierwszym rzędzie szczegółowe omówienie na szeroka

skalę zakrojonej akcji, domagającej się bezwzględnego powrotu marsz. Piłsudskiego do czynnej służby w armii, mimo ujawnionej przez marszałka w tym kierunku rezygnacji, na skutek niedojścia do porozumienia z rządem.

Interpelowani w tej sprawie poszczególni członkowie prezydium klubu Wyzwolenia, zachowali albo milczenie, albo też jak niektórzy z nich wyrazili zdziwienie, że konferencja ta wogóle miała miejsce. Oczywiście milczenie tych drugich było dyplomatycznej natury.

Skądinąd dowiadujemy się bowiem, że akcja wileńska znajduje żywe poparcie wśród większości klubu Wyzwolenia, który jak wiadomo, prowadzi ostatnio ostrą kampanję przeciw ministrowi Sikorskiemu.

Sejm i Rząd.

Reorganizacja gospodarki lasów państwowych.

Jak nas informują, rząd zamierza podjąć ponowną reorganizację dotychczasowej gospodarki lasów państwowych. Powołana przed paru miesiącami do życia dyrekcja generalna, obejmująca gospodarstwo-eksploatacyjną część administracji lasów państwowych ma zostać zniesiona. Przewidywane jest wzamian dotychczasowej reorganizacji stworzenie drugiego departamentu obok już istniejącego, który przejąłby kompetencje dotychczas likwidowanej dyrekcji generalnej.

Organ Min. Rolnictwa.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych wznawia w najbliższym czasie wydawnictwo własnego „Dziennika Urzędowego”, zawieszonego w 1922 roku.

Zgon posła.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle na aneuryzm serca poseł Tadeusz Pruszyński, syn działacza oświatowego Konrada Pruszyńskiego, znanego pod pseudonimem Promyk. Zmarły należał do Związku Ludowo-Narodowego. Zasłużył się krajowi jako działacz oświatowy, kilkakrotnie karany więzieniem przez Rosjan. Ostatnio redagował „Gazetę Świętęszą” i był wice-prezesaem Twa literatów i dziennikarzy w Warszawie.

Reorganizacja policji państwowej.

Jak się dowiadujemy, projekt nowej organizacji policji państwowej, uzgodniony już z wszystkimi ministerstwami i urzędami poza Ministerstwem Spraw Wojskowych zalega z tem ostatniem już od dłuższego czasu. Ze względu na to, iż powyższy projekt oparty jest na wieloletnich doświadczeniach i zdobyciach nauki i praktyki w zakresie służby administracyjnej i policyjnej, dalsze przewlekanie w ostatecznym załatwieniu organizacji policji państwowej, narzuca sprawę bezpieczeństwa publicznego także i w kresach wschodnich na poważne niebezpieczeństwo. W sprawie tej zwrócił się minister spraw wewnętrznych do ministerstwa spraw wojskowych z pismem, zaznaczając, iż jeśli w terminie 8-dniowym nie nadejdzie opinia ministerstwa spraw wojskowych, projekt będzie uważany za uzgodniony, także i z ministerstwem spraw wojskowych.

Ambasada polska w Paryżu.

Ambasador Chłapowski podpisał akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej. Kupno dokonane zostało na warunkach nadzwyczaj dogodnych. W nowym gmachu mogą się pomieścić wszystkie działy ambasady wraz z wojskową misją zakupów. Cena nowego gmachu jest stosunkowo bardzo umiarkowana.

Związek Chłopski.

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Chłopskiego odbyło się w Krakowie dn. 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa poła Pluty. Omawiano sytuację polityczną państwa i sprawy organizacyjne stronnictwa, oraz taktykę klubu parlamentarnego na terenie Sejmu w związku z krytyczną sytuacją gospodarczą państwa, a w szczególności wsi. Zarząd główny uchwalił między innymi wykluczenie pos. Toczka ze stronnictwa za działalność ze szkodą stronnictwa chłopskiego.

Ustrój więziennictwa.

W dniu 10 b. m. w gmachu M-stwa Sprawiedliwości odbyła się konferencja w sprawie ustawy o ustrój więziennictwa. W konferencji pod przewodnictwem min. sprawiedliwości wzięli udział: wiceminister sprawiedliwości p. Siennicki, dyrektor departamentu karnego Głowacki, prokurator Sądu Apelacyjnego Hubner, naczelniczy wydziałów ministerstwa Sprawiedliwości oraz radaa ministerjalny p. Bugański. Główne zasady ustroju więziennictwa dla całego obszaru Rzeczypospolitej zostały przedyskutowane i przyjęte, wobec czego projekt ustawy niebawem zostanie przesłany ciałom ustawodawczym.

Sejmowa Komisja Budżetowa.

W poniedziałek odbyło się pierwsze po ferjach posiedzenie Sejmowej Komisji Budżetowej. Z powodu nieobecności p. Grabskiego odłożono dyskusję nad budżetem Min. Skarbu i przystąpiono do obrad nad innymi działami preliminarza.

Sprawy białoruskie.

W niedzielę w gabinecie wiceprezjera Thugutta odbyła się konferencja, dotycząca szkolnictwa białoruskiego. W konferencji wzięło udział kurator Gasiorowski, Kierownik Min. W. R. i O. P. Zawidzki, dyrektor departamentu Lewicki. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do wprowadzenia na Kresach Wschodnich przyjęte przez Sejm ustawy jęskowe.

Dzień polityczny.

Ameryka o sprawach bałtyckich.

Amerykańskie pismo „The Christian Science Monitor” w artykule redakcyjnym stwierdza, że równocześnie z różnymi konferencjami i przymusowymi arbitrażami, Europejskiej interesują się przystosowaniem urządzeń morskich do nowych sytuacji politycznych. Dlatego podczas wizyty generała Sikorskiego w Paryżu zwrócono szczególną uwagę na sytuację morską na Bałtyku i na to, co zamierza zrobić ze swoją flotą Danja, którą w razie wojny może zająć jakieś państwo. Francji zależy bardzo na tem, aby w wypadku napadnięcia Polski przez Niemcy albo Rosję, przysięść jej z pomocą przez Bałtyk. Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby Francja pomagała Polsce nie tylko w budowie portu w Gdyni, ale nawet w budowie floty, gdyż miałyby wtedy oparcie na Bałtyku, udzielając w zamian przyszłej flocie polskiej takich samych przywilejów w Dunkierce.

Sprawy polskie.

Odznaczenie uczonego polskiego.

Profesor socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, Leon Petrażycki, powołany został na wiceprzewodniczącego międzynarodowego instytutu socjologii w uananiu zasług naukowych.

Rekord lotniczy.

Pilot Kazimierz Burzyński dokonał rekordowego przelotu na linii Gdańsk—Warszawa. Odległość, którą normalnie przebywa się w ciągu 2 1/2 godzin, p. Burzyński przeleciał na aparacie pasażerskim Younger w czasie 1 g. 25 m.

Z Litwy.

Rozwiązanie dyrektorjatu Kłajpedy.

Gubernator Kłajpedy Budrys oświadczył, że zgodnie z konwencją kłajpedzką obecny dyrektorjat zostanie rozwiązany.

Mianowanie nowego dyrektorjatu nastąpi w najbliższych dniach.

Bezrobocie w Kłajpedzie.

Z powodu zamknięcia granicy polsko-litewskiej kryzys gospodarczy na Litwie staje się coraz ostrzejszy. Szczególnie ciężko daje się we znaki zastój przemysłowy w Kłajpedzie, gdzie liczba bezrobotnych z każdym dniem wzrasta. Rząd litewski widział się zmuszonym wyasygnować 200 tysięcy litów na organizację robót publicznych, by w ten sposób przyjąć z pomocą rzeszom, pozbawionych pracy, robotników kłajpedzkich.

Burza w Kłajpedzie.

6-go stycznia szalała w Kłajpedzie burza. Huragan przerwał połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Rabin m. Kowna pod sądem.

Z Kowna donoszą, że rabin kowieński został oddany pod sąd dorazny za to, że w dniu 17 listopada 1924 r. wydał odezwę, nawołującą ludność żydowską do zamknięcia sklepów i zebrania się w synagogach, by modlić się o zniesienie prawa o odroczeniu niedzielnym. Dodać należy, że prawo powyższe, aczkolwiek uchwalone przez sejm w trzecim czytaniu, jednakże nie zostało dotąd wprowadzone w życie z powodu choroby prezydenta Litwy, który musi je wpiერ zatwierdzić.

Swoją drogą Litwini dobrze płacą swoim niedawnym opiekunom i protektorom, którzy tak popierali Litwę w Lidze Narodów, chcą wydrzeć Polsce Wilno i Wileńszczyznę. Warto byłoby i nam pewnych rzeczy od Litwinów się nauczyć, gdyż dotąd gorsze rzeczy niż mody o zniesienie odroczeniu niedzielnego, ba nawet jawna zdrada stanu uchodzi naszym mniejszościom uchod.

Ratyfikacja traktatu kłajpedzkiego.

Rząd litewski otrzymał wiadomienie, że prezydent Francji Doumergue ratyfikował konwencję kłajpedzką.

Wkrótce oczekuje się ratyfikacji tej konwencji przez Anglię i Japonię.

CZYTAJCIE

„Głos Wileński”

Wiadomości telegraficzne

— W niedzielę wiecz. r. doktor dwutygodnika "Przeгляд Polityczny" Wacław Grabiański kilkoma strzałami z rewolweru zabił 30 letnią Izabellę Hautównę, urzędniczkę jednego z banków. Zabójcę aresztowano. Podkład morderstwa romantyczny.

— Rumuński minister Robót Publicznych przesłał radom gminnym i komunalnym na Bukowinie rozporządzenie o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Rozporządzenie to obejmuje nie tylko jak było dotąd kupałów, lecz i rzemieślników, którym zabrania się otąd pracować w niedzielę.

W Czerniowcach magistrat wykreślił z list obywatelskich około 2000 żydów.

W całej Bukowinie komisje dla spraw obywatelskich robią żydom ogromne trudności przy otrzymywaniu prawa obywatelstwa.

Z Estonji.

Budżet Estonji na rok 1925.

Minister finansów Sepp wniósł do rady ministrów projekt budżetu na rok 1925.

Projekt przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami o 25 milionów marek. Zgromadzenie narodowe na pierwszym swoim posiedzeniu t. j. w dn. 13 b. m. zajmie się rozpatrzeniem budżetu. Zabrony przez komunistów aeroplan znajduje się w Jamburgu.

Aeroplan zabrony w czasie powstania 1 grudnia przez komunistów został przewieziony przez władze sowieckie do Jamburga. Kiedy aeroplan ten będzie zwrócony Estonji w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

Dymisja ministra oświaty nie przyjęta.

Jak komunikują ze sfer rządowych podanie o dymisję, złożone przez ministra oświaty prof. Raehamiagi nie będzie uwzględnione przez głowę państwa.

Zapewne minister cofałe pedanie i pozostanie na stanowisku. 8 milionów marek dla ofiar putschu komunistycznego.

Z Tallina komunikują nam, że dotychczas zbierano na rzecz ofiar zamachu komunistycznego przeszło 8 milionów marek. Wszystkie dotychczas zbierane sumy wpłynęły na rachunek funduszu imienia generała Lajtonera.

Jak widać z powyższego Esteficycy ocenili należyte ofiarę osób walczących o całość i honor państwa Radzimy naszym socjalistom wzięcie u swoich kolegów estofickich lekcje patriotyzmu, a wówczas zapewne nie mielibyśmy mordów krakowskich.

Z Łotwy.

Państwa bałtyckie przeciwko wydanu sawletom floty wranglewskiej.

Z Rygi komunikują, że wszystkie państwa bałtyckie zwróciły się do Francji z oświadczeniem, w którym oskarżają na niebezpieczeństwo, grożące tym państwom w wypadku oddania bolszewikom floty rosyjskiej, stacjonowanej w Biserte.

Z prowincji.

WILEJKA. Wojskowe władze ochrony pogranicza zwróciły się do województwa z prośbą o zezwolenie otwarcia w m. Holubiszach własnego miejsca ubegu bydląt.

Władze wojskowe zobowiązują się przestrzegać wszystkich przepisów sanitarno-weterenaryjnych jak też od katdziej sztuki ubitej szgadzać się plaści podatek na rzecz skarbu. (s).

— Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokol" urządzi dnia 31 stycznia 1925 r. bal maskowy. Program obejmuje następujące atrakcje:

- 1) Noc wenecka, 2) Chińskie czapezki (niebysława nowość), 3) Kotyljon, 4) Konkurs piękności, 5) Królowa balu, 6) Kwiatciarki, wróżbiarki eet.

Na zakończenie balu żywy obraz z masek: "Hold wolnej Polsce". W czasie wieczoru przygrywać będzie doborowa orkiestra klub mandolinistów (nowość). — Wstęp na salę tylko za zaproszeniami. Najpiękniejsza maska otrzyma nagrodę.

Z powiatu Wilejskiego.

Ostatni napad bandycki na wieś Borsuki vel Rudaki w gminie Chocieńczyce jeszcze raz stwierdza to, że bandytyzm panujący na naszej wschodniej granicy bynajmniej niema za podłoża jakiejś kwestji społecznej, jak to uparcie głoszą niektórzy, mało obeznani z miejscowymi warunkami. Gdyby bandytyzm był wyrazem niezadowolenia miejscowej ludności z takich lub innych zarządzeń Rządu w sprawie np. agrarnej — zwróciłby się przede wszystkim przeciwko większej własności i dworom polskim. Że tak nie jest — o tem może pouczyć statystyka: na kilkadziesiąt napadów, jakie w ostatnich trzech latach miały miejsce w obrębie gminy Chocieńczyce, były tylko 3 napady na dwory. Bandytyzm ma jedyny cel: rabunek. To też operuje zawsze tam, gdzie jest maximum zysku przy minimum ryzyka. Jako obiekty napadów służą przede wszystkim miastecz-

Aresztowania w pow. Wilejskim.

Jedne z pisem miejscowych podało wczoraj wiadomość o wykryciu w Wilejce bojówki komunistycznej. Wiadomość ta jest nieścisła. Aresztowano tam istotnie kilka osób, ale w związku z próbą obdicia bandyty Raka przez jego krewnych z rąk policji. Bandyta ten należał podobno do bandy niejakiego Lisa, który kwaterę główną ma pod Mińskiem.

ka, gdzie rabują sklepy z manufakturą; potem zamożniejsi właściciele i bezbronne samotne właścianki.

Miejscowy brat-białorusin bynajmniej oszczędzającym nie jest: ileż to było wypadków, że bandyci pozabierali z pastwiska konie włościańskie; lub zatrzymali szereg furmanek, wracających w dzień jarmarczny z miasteczka i po dokładnym obrabowaniu gospodarzy (aż do zdjęcia im butów), ulotnili się razem z końmi; albo rabunki we wsiach zamożniejszych włościan lub pojedynczo stojących futurów... W ostatnim napadzie ucierpiał gospodarz Rudak, który miał trochę uciulanego grosza. Chociaż niewątpliwie dopomagał tu i dawał wskazówki ktoś miejscowy — tem nie mniej udział zawodowych bandytów z zagranicy jest niewątpliwy.

Władze są już na tropie i lista uczestników napadu będzie wkrótce ustalona.

Wracając do przyczyn rozkwitu bandytyzmu u granicy wschodniej należy wskazać najważniejszą: bliskość granicy i możność w każdej chwili schronienia się pod opiekunose skrzydła państwa, które bandytyzm organizuje i jawnie proteguje. Posadzanie bandytów o jakiejś względnie ideowej, o popieranie swą akcją jakichś aspiracji narodowych białoruskich lub socjalnych — jest naiwnością.

U nas zaś tego rodzaju oświeclanie kwestji powoduje zjawianie się potwornych projektów wysiedlenia z pasa nadgranicznego całej polskiej ludności i... pozostawienia w nim chyba samych bandytów. Czy nie byłoby racjonalniejszem usunięcie z pasa nadgranicznego wszystkich tych, którzy bandytom pomagają? Tym czasem, jak dotychczas, władza starostów i wojewodów w sprawie usuwania z nad granicy osobników szkodliwych jest niedostateczna. Tem tylko można wytłumaczyć następujące fakty, jakie, jak nam donoszą, mają miejsce w gminie Chocieńczyce.

Działkę ziemi z zajętego przez Komitet Nadawczy u ziemianinapolaka folwaru Koźłowszczyzna dzierżawi żyd Wulf Minkow, który był karany za pomoc okazaną szpiegom bolszewickim. Po odbyciu kary Minkow powrócił i w dalszym ciągu jest dzierżawcą

wspomnianej działki. M. do tego: pozwolili na tej działce zabudować się drugiemu żydowi — kowalowi Szulskiemu, syn którego w 1905 r. był organizatorem szajki podpalaczy dworów polskich, a obecnie jest, jak trzeba było oczekiwać, wysokim dygnitarzem bolszewickim.

Podobno Wulf Minkow jest uznany przez komisarzy ziemskiego w Wilejce jako kandydat na otrzymanie dzierżawionej przez niego dotychczas działki na własność. A więc na ziemi będącej od niepamiętnych czasów w ręku polskim — będziemy mieli jako właściciela Wulfa Minkowa i jego sublokatora — żyda Saulskiego.

Czy pozostawianie takich osobników w pasie przygranicznym jest dopuszczalne, a zwłaszcza czy możliwym jest obdarzenie ich ziemią odebraną od polaka?

N—słci.

Przygoda p. ministra Skrzynskiego.

Zgodnie z zapowiedzią w niedzielę dnia 11 b. m. po krótkim postoju w Wilnie p. minister spraw zagranicznych Skrzynski udał się w dalszą drogę. Gdy pociąg wiozący p. ministra dojeżdżał do stacji Podbrodzie w okno wagonu salonowego, w którym snadwał się p. minister Skrzynski, rzucił ktoś odtamkiem cegły. Cegła rozbiła szybę szklaną i uszkodziła wewnętrzna ugrznięwszy w parapecie okna.

Na miejsce wypadku udały się władze śledcze. Obsługa pociągu w oznaczeniach swoich stwierdza, że widziała dwóch wyrostków na nasyple, jednak faktu rzucenia nie zauważyła, natomiast osoby towarzyszące p. ministrowi nikogo podejrzanego nie zauważyły. Są wszelkie dane, iż wypadek ten jest zwykłym wybrykiem łobuzerskim.

Gdzie bolszewicy szukają przyjaciół?

W wychodzącej w Rydze rosyjskiej (właściwie żydowskiej w języku rosyjskim) gazecie "Siednodnia" (Nr. 8 z dn. 11 I. 25 r) znajdujemy eikawy list z Warszawy jakiegoś Wołgina.

Z listu powyższego widać, że bolszewicy dla pewnych swoich swoich poezynań natury finansowo-handlowej próbują znaleźć poparcie w społeczeństwie polskim.

Otóż bawiący od pewnego czasu w Warszawie "handlowy" agent sowietów, znany w swoim czasie w Warszawie adwokat, leez sławny obecnie jako autor niszczonego armje rosyjskiej rozkazu Nr. 1 — niejki N. Sokolow próbował właśnie "nawiązać kontakt ze społeczeństwem polskim".

W tym celu przy pomocy, niewymienionego niestety, wybitnego działacza polskiego zorganizowana była "konferencja".

Kogo uważali za stosowne zaprosić na ową konferencję bolszewicy?

Na kogo mogli oni liczyć, że zechce współdziałać w nawiązaniu owego bliżej nieokreślonego "kontaktu" bolszewików ze społeczeństwem polskim?

Jak podaje p. Wołgin, na "konferencję" stawili się panowie prof. Petrzycki (zaukomity prawnik, skompromitowany niestety swoimi politycznymi wystąpieniami i odczytami — przyp. Red. Dzien. Wil.) no i naturalnie A. F. Babiński. (Brakowało jedynie dla kompletu A. R. Lednickiego przyp. Red. Dzien. Wil.)

Na szczęście do nawiązania "kontaktu" nie doszło, głównie dzięki prof. T. Zielińskiemu, który szeregami dowolnych pytań potrafił ośmieszyć niefortunnego agenta, który w rezultacie zdemaskował robotę, gdyż nie potrafił ukryć faktu, iż działał z pozwolenia posła sowieckiego w Warszawie towarzysza Wojkowa.

Ze świata.

Nowy rekord szybkości.

Dnia 11.XII 1924 roku wojskowy lotnik francuski p. Bonnet ustanowił na lotnisku w Istres we Francji nowy światowy rekord szybkości, osiągając średnio szybkość 448 km. na godzinę i bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord Szwanów Zjednoczonych wynoszący 429 km. Maksymalna szybkość osiągnięta przez p. Bonnet dochodziła do 453 km.

Rekord ten ustanowiony został na jednoplatawcu Bernard Hubert z silnikiem Hispano-Suiza o sile nominalnej 450 km.

Adam i Ewa na rok 1925.

Jeden z amerykańskich dzienników rozpiął nagrodę dla takiego małżeństwa, które uda się do dziewięciu lasów i spędzi tam rok 1925 w warunkach, jakich była pierwsza para małżeńska w raju. Z pomiędzy liczących oferentów wybrano młode małżeństwo (on lat 22, ona 19) i dnia 12go grudnia wpuszczono je do lasu. Jej wolno było wziąć sukienkę, a on będzie laskał nagimi lędźwiami ku ulesze mrówek i komarów.

O „Przedwiośniu“ Żeromskiego.

W rozwoju naszej literatury mieliśmy zaledwie paru takich pisarzy, którym mielibyśmy, za życia ich jeszcze, przysznawali prawo przemawiania w imieniu narodu, których słowo miało stać w sobie większe niż w innych pisarzy — silę i namaszczenie. Godność tę niezaprzeszoną mieli dotychczas właściwie tylko — Mickiewicz i Sienkiewicz. A dziś? Jeżeli komukolwiek mamy przyznać tę godność, to niewątpliwie tylko Żeromskiemu. On sam o tem wie dobrze, to też ze stanowiska swego koryzsta, zwłaszcza w ostatnich latach dziesięciolecia. Czy zawsze właściwie — to już rzecz inna.

Ostatnia jego książka, „Przedwiośnie“, jest taką właśnie aktualną, naogół artystyczną, napół publicystyczną przemową do rodaków. Cel jej wyraźny, wykonanie niezawodnie mniej udane.

Głównym bohaterem powieści jest młodziemiec, imieniem Cezary Baryka, co się urodził gdzieś w Baku już w wieku XXym. Jest on nosobieniem tej części naszego społeczeństwa, która, przejęta wpływem rosyjskim, nie chce, nie może lub nie umie z pod wpływu tego się wydobyć i odnaleźć siebie, to znany wydobyć ze swej duszy czystą polskość.

Utwór maluje trzy zasadnicze okresy w życiu Czarusia (bo tak spieszczyli imię jedynaka jego rodzice): pobyt w owem Baku podczas wojny europejskiej i, zwłaszcza

oza, podczas potworności rewolucji; wreszcie drogą do polskiej granicy przez piekło bolszewickie; część druga — to lata 1919—1921 w Polsce, czyli zapoznanie się Czarusia z Polską; wreszcie część trzecia — to fermentacja w duszy Czarusia i walka w niej polskości z owym fatalnym „wiatrem od wschodu“, którym wedle założenia autora, acz wbrew logice artystycznej utworu, przejął się Baryka.

Te trzy części powieści, mające zresztą swe osobne nawet tytuły, nie posiadają, jak to się często u Żeromskiego zdarza, architektonicznej równowagi. Część pierwsza ma charakter dokumentu historycznego, skupionej i zwartej relacji. Snać z autentycznych opowiadań, bo przecież nie z autopsji), poznał Żeromski dobrze, ach, jak dobrze, ów raj na ziemi, realizowany od lat ośmiu przez naszych sąsiadów ze Wschodu: owe „piwnice zalane i zachlastane krwią i cuchnące od trupów“, ową Moskwę, gdzie „cuchnie zbrodnia“, ową „samowładzą panów komisarzy, władców, despotów, imperatorów w postaci zwyciężonych niby funkcjonariuszów“, owe bajeczne i świetne „sarjery naszych panów Rosji, którzy mieszkają w pałacach carskich i jausupowskich, odziewają się w miękkie szaty i tworzą nową, czynowniczą i komisarzką arystokrację, nową nawet plutokrację, lubującą się w zbytku i zepsuciu starej, gdy plebs mieszka po norach i smrodliwych izbach, gdyż tam nie zaczęło się od budowania, od przetwa-

rzania rzeczy lichych na lepsze, lecz od niszczenia, nie z miłości, lecz z pychy i zemsty. Po strasznych obrazach potworności bakańskich, kiedy to n. p. zwycięsca Tatarzy w ciągu jednego dnia wymordowali 70 000 Ormian, — maluje nam Żeromski drogę Baryków, ojca i syna, przez całą Rosję, szczególnie Moskwę i Charków, a zwłaszcza pocąg, pełen reemigrantów polskich, bynajmniej „nie fabrykantów, nie bankierów, ani magnatów, lecz najwzyczajniejszych i drobniejszych zjadaczy chleba, tudzież kaszy jaglanej, na którą zarobiliłi własnymi rękami“. I oto „ci wszyscy ludzie byli jakby wyjęci z pod wszelkiego prawa własnie tam, w kraju, gdzie Baryka tyle się nasłuchał o prawach człowieka uciśnionego i wyjętego z pod prawa“. Żeromski opowiada, jak to „do dzikiej furji doprowadza Cezarego tyranja największych pospolitaków i żołdaków, którzy niewiadomo, za co i w jakim celu gnębili uchodźców do Polski z satysfakcją, z bienasyconą przyjemnością, z jawnym wylewem wyzycznej nacjionalistycznej zemsty“.

Owej triumfującej bestji w ezłowiku przeciwstawia autor przedwianą tęsknotę starego Baryki za ojczyzną stawiając w założeniu Czarusia na rozdrożu. Jednak tylko w założeniu. Sądę, że żadnego czytelnika teza autora nie przekona. Rzeczywistość rosyjska została przedstawiła przezeń z taką przeraźliwą przenikliwością, z taką brutalną mową

faktów, iż trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek sympatje do bolszewizmu w duszy naczelnego bohatera powieści. Raz tylko jeden Żeromski robi wysiłek, by chociaż coś pouznego odnaleźć w owej rewolucji. Oto gdy daje nam obraz wiecu w Charkowie, kiedy to Baryka „słuchał mówców pierwszorzędnych, wysuwających i rozwijających rzecz rewolucji w sposób nieubłagany logiczny, jasny, niezwalczony. Zachwycał się szczególnie mówcami pochodzenia żydowskiego. Ci z fenomenalnym jasnowidzeniem ujawnili genjusz swej rasy, zdolność docierania do najgłębszej, najostatniejszej isidy, do samego sedna spraw ludzkich, — odsłaniając słabość i miejsca chore, zgnite, obmarłe konającego światła burżuazji i ofiarowali pracującemu ludowi swe najtrafniejsze pod słońcem rozumowanie o istocie i potędze przewrotu, który się właśnie dokonał“.

Jednak w zasadzie, powtarzamy, autor każe Cezaremu być niezdecydowanym i wahać się pomiędzy sympatją dla bolszewizmu a miłością synowską do ojca i jego ideałów. Walka ta, niedostatecznie psychologiznie umotywowana, jest zasadniczą myślą utwo. Bolszewizm, wschodnia, rosyjska anarchja, rozkładanie i uleganie swym pierwotnym instyktom — to jednak połowa duszy Czarusia, której się przeciwstawia druga połowa, reprezentowana najpierw przez matkę, później przez ojca, szlachetnego marzyciela o idealnych „domach

szkolnych“, wreszcie przez dalsze postacie.

Postaci te występują w części drugiej, gdzie Żeromski maluje nam sielankę polską, oczywiście we dworze ziemiańskim, Nawłoci. Tu rozegrywa się akt drugi owej walki w duszy Cezarego: walczy tu miłość czysta, prosta i gorąca ślicznej dziewczyny — z pożarem zmysłów, który w nim rozpala ponętna wdowa, pani Laura. Walka ta się koczy zwycięstwem tej o ta niej — i katastrofą: śmiercią ślicznej panny Karusi.

Ta środkowa część utworu, zatytułowana „Nawłoci“, jest napozór w powieści epizodem tylko, przynajmniej całym swym kolorytem i nawet wręcz samem tłem swego zasadniczo odbiega od programu i arcy — aktualnego charakteru utworu. Jednak związek psychologiczny pomiędzy tą częścią a całością utworu jest dość mocny. Oto autorowi chodziło i tu o ową zasadniczą przeciwność w duszy Cezarego. Jak dawniej matka i ojciec, tak teraz owa biedna Karusia (przypominająca, mówiąc nawiasem, Salomeę z „Wiernej Rzeki“) reprezentuje pierwiastek przysławowego Ormuzda, gdy Laura — to Aryman. Tragizm napół-bolszewiczalnej duszy Czarusia kazał mu iść za Laurą, wbrew własnemu szczęściu i szczęściu innych, wbrew oczywistej, zdawałoby się, logice rzeczy...

Stanisław Cywiński.
(D. n.)

Kronika wileńska.

Urzędowe.

— **Zeznanie o obrocie za II-gie półrocze 1924 r.** Stosownie do istniejących rozporządzeń Ministerstwa Skarbu, wszystkie płatnicy państwowego podatku przemysłowego, a mianowicie: 1) właściciele przedsiębiorstw handlowych I i II kategorii; 2) właściciele przedsiębiorstw przemysłowych od I do V kategorii; 3) osoby uprawiające zajęcia przemysłowe na podstawie świadectw kategorii I i II „a” i „b” wreszcie 4) osoby wolnych zajęć zawodowych, — obowiązane są w ciągu miesiąca stycznia, do dnia 1 lutego włącznie, pod rygorem odpowiedzialności z art. 86 i 104 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, złożyć zeznanie o obrocie za II półrocze 1924 r.

W tym samym terminie i w podobny sposób w rozplakatach i w obwieszeniach Izby, właściciele przedsiębiorstw handlowych uprawiających wyzysk, względnie drobna sprzedaż trunków, mają, łącznie z ogólnym obrotem swych przedsiębiorstw, podać obrót osiągnięty od wyzysku i drobnej sprzedaży trunków.

Odwołania płatników, którzy bądź wcale nie złożyli zeznań o obrocie, bądź złożyli je po terminie, rozpoznaniu nie podlegają.

Za niezłożenie zeznania o obrocie lub złożenie po 1 lutego, płatnicy podlegają karze grzywny od 11 do 341 złotych.

— **Z Wydziału Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie,** dowiadujemy się, że obowiązki do zarejestrowania podlegają: wszelkie przedsiębiorstwa handlowe pierwszych 4 kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych 7 kategorii. Uchylający się od rejestracji będzie karany grzywną i zmuszony dopełnić rejestrację.

Kapitały i udziały spółek komandytowych, z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnych, oraz spółdzielni, powinny być zwaloryzowane, o czym ma być uskuteczony odpowiedni odpis w Rejestrze Handlowym.

Należne od firm koszty rejestracji, na które zostały wysłane rachunki Rejestru Handlowego, a które dotąd wpłacone nie zostały, będą przymusowo wyegzekwowane przez komorników sądowych wraz z kosztami egzekucji.

— **Kredyt na spirytus.** Cena na spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych oznaczona została w wysokości 567 zł. za 1 hl. 100%, zaś detaliczna cena sprzedażna gotowej wódki monopolowej w wysokości 2,14 zł. za 0,6 litra 45°.

Przy zakupie spirytusu bezpośrednio w Dyrek. Pol. Mon. Spiryt. kupujący może uzyskać kredyt na część należności. Prawo uzyskania kredytu przysługuje przedewszystkiem tym, którzy korzystali dotychczas z kredytu akcyzowego.

Wzory podań oraz warunki dla otrzymania kredytu są w Izbie oraz w urzędach skarbowych. (1)

— **Odcłajenie pololei.** Jak już pisaliśmy władze starostw powiatowych przekazują sprawy przesłane do nich przez urzędy i władze państwowe i samorządowe oraz wojskowe, organom policji państwowej do wykonania. Tego rodzaju sprawy stanowią niejednokrotnie do 40% obowiązków policji. Zrozumiałe jest, że praca policji w kierunku ochrony bezpieczeństwa jest w tych warunkach niemiernie utrudniona.

Wobec tego Min. Spr. Wewnętrznych przystąpiło do Delegata Rządu okólnik w sprawie zupełnego odcłajenia policji od czynności, nie mających nie wspólnego ze służbą bezpieczeństwa. (1)

Z miasta.

— **Peśnięcie Czytelnim im. Tomasza Zana P. M. Sz.** W nowym lokalu — Wielka Pchulanka, № 14 m. 15 odbyło się d. 11 stycznia.

Aktu poświęcenia dokonał Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Bandurski wobec przedstawicieli władz i społeczeństwa, Panów Dyrektorów szkół, oraz licznych delegatów młodzieży.

Wśród obecnych byli: General Rydz Smigły, zastępcy pana Kuratora pan Swiderski, p. Prezydent

Bafkowski, wice-prezydent Łokucijewski, Senator Krzyżanowski, prof. Kościakowski, Major Niemierski, Dyrektor Liechtarowicz, pan Naczelnik Jocz, p. Zygmunt Fedorowicz, p. Inspektor Eymont.

W licznych przemówieniach podkreślano pożyteczność instytucji, jej rozwój i kulturalne znaczenie.

— **Spór o prawo wyświetlania filmu.** W dn. 12 b.m. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych telegraficznie poleciło władzom wileńskim zabronić kinom „Stella” i „Polonia” wyświetlania filmu pod tytułem: „Królowa niewolnica”. Zakaz ten nastąpił na skutek protestu właścicieli filmu.

— **Wykrycie nadużyć w pierwszym komisariacie policji miasta Wilna.** W sobotę d. 10 b.m. został aresztowany w Wilnie i osadzony w więzieniu na Żukiskach, Kierownik i Komisarjat P.P. Komisarz Szolca, pod zarzutem nadużyć służbowych, polegających na pobieraniu łapówek, uiszczeniu protokółów i t. p.

Jednocześnie aresztowano 8-eh współpracowników Szolca, niższych funkcjonariuszów i Kom. P.P.

Spodziewać się należy, że ludność a w szczególności kupcy, którzy najbardziej są poszkodowani przez Szolca, w imię dobra publicznego nie postąpią władzom informacji w celu uniknięcia takich nadużyć na przyszłość.

Żalować należy, że przeprowadzenie inspekcji w pierwszym komisariacie powierzono osławionemu kom. Munkowi, który podobno już popełnił pewne uchybienia, które mogły ujemnie zaważyć na dalszym przebiegu śledztwa.

— **Skargi na nadmierne komorne.** W związku z ustawową podwyżką komornego od 1 stycznia, urząd do walki z lichwą przy komisariacie na m. Wilno otrzymuje znaczną liczbę skarg na pobieranie nadmiernych cen za komorne i inne nieprawne świadczenia. Po przeprowadzeniu dochodzeń, urząd do walki z lichwą kieruje sprawy te do sądu. (1)

Sprawy miejskie.

— **Wysoka składka.** Zarząd związku miast polskich zawiadomił Magistrat m. Wilna, iż składka członkowska m. Wilna na rzecz Związku na rok 1925 została ustalona w wysokości 19,5 zł., licząc 1 1/2 groszy od każdego mieszkańca, w przypuszczeniu, iż Wilno posiada tylko 129 tys. miesz.

— **Zjazd przedstawicieli miast polskich.** Zarząd Związku miast polskich, zawiadomił Magistrat, że Zjazd przedstawicieli miast polskich odbędzie się w Warszawie w dn. 22—24 marca r. b.

Na porządku dziennym m. innymi jest projekt nowej ustawy finansowej dla miast.

Wybory 6 przedstawicieli m. Wilna na Zjazd odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Jednocześnie Zarząd Związku komunikuje, że delegaci związków komunalnych, przybywający do Warszawy w sprawach służbowych, zwolnieni są od podatku hotelowego. (1)

— **Magistrat musi płacić państwowy podatek przemysłowy od elektrowni miejskiej.** Magistrat m. Wilna zwrócił się swego czasu do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zniesienie państwowego podatku przemysłowego, nałożonego na wileńską elektrownię miejską, motywując, iż w myśl ustawy, takie instytucje komunalne nie podlegają wspomnianemu podatkowi. W odpowiedzi na powyższe, Izba Skarbowa w Wilnie powiadomiła w tych dniach Magistrat m. Wilna, iż Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 30 grudnia r. ub. nie zaleca elektrowni miejskiej do instytucji użyteczności publicznej, wobec czego wileńska elektrownia miejska podlega opłacie państwowemu podatkowi przemysłowemu. (x)

— **Loteria dla inwalidów.** Komitet loterii fantowej na rzecz budowy domów dla inwalidów w Warszawie urządza w najbliższym czasie loterię fantową, która się składa ze 100.000 losów po 2 zł. za jeden los. Powyższy komitet przesłał w tych dniach 50 takich losów do Magistratu m. Wilna z prośbą o rozsprzedanie ich. (x)

Sprawy akademickie.

— **Zjazd ogólno-akademicki w Wilnie.** W dn. 15 lutego b. r. odbędzie się w Wilnie Zjazd ogólno-akademicki IV już z rzędu w odrodzonej Polsce.

W okresie tym powita nasze miasto przedstawiciele młodzieży akademickiej Warszawy, Lublina, Lwowa, Krakowa, Poznania i Gdańska. Wileński Komitet Akademicki, jako — gospodarz środowiska czyni już obecnie przygotowania do Zjazdu, powołując specjalny Komitet organizacyjny.

Odbędzie się przytem w dn. 1 lutego specjalne wybory delegatów na Zjazd we wszystkich ośrodkach akademickich.

Sprawy szkolne.

— **Zawieszenie w czynnościach.** Na skutek przeprowadzonej kontroli w wydziale rachuby Wileńskiego Kuratorium Szkolnego władze Kuratorium zawiesiły w czynnościach dwóch urzędników tego wydziału. Stwierdzono niedokładności, mające charakter nadużyć. Kuratorium przekazało sprawę odnośnym władzom śledczym.

— **Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych.** We środę 14 stycznia 1925 roku o godzinie 8 m. 15 wieczorem w sali gimnazjum im. E. Orzeszkowej odbędzie się kolejne zebranie Koła T. N. S. W. Na porządku dziennym: „Program szkół licealnych” referat Nacz. St. Swiderskiego. Wolne wnioski.

Sprawy kolejowe.

— **Wyjazd do Warszawy.** Na skutek telegraficznego polecenia p. ministra kolei, wyjechał onegdaj do Warszawy p. prezes dyrekcji kolei państwowej w Wilnie. Wyjazd p. prezesa jest związany ze sprawą organizacji kolejnictwa, oraz sprawą tworzenia w Warszawie generalnej dyrekcji kol. żel. Powrót spodziewany dzisiaj lub jutro.

Dobroczynność.

— **Komitet „Chleb dla głodnych dzieci”.** Sekcja Dochodów Starych zawiadania dziesiętniczki i skarbniczki dzielnicy III (Śródmieście), że wszelkie sprawy załatwia dzielnicza p. Dyrektorowa Ludwika Uniechowska ul. Trocka 11—8.

Z życia stowarzyszeń.

— **Chrześcijański Zw. Zaw. Stolarzy** zaprasza wszystkich kolegów współpracowników na ogólne doroczne zebranie, które się odbędzie we czwartek dn. 15. I. 25 r. o godz. 6 ej wieczór w lokalu Związku. 680

— **Wileńskie Towarzystwo wioślarskie.** Zarząd podaje do wiadomości, że doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 25 stycznia o godz. 4-ej po poł. w lokalu Polskiego Stowarzyszenia techników (ul. Wileńska Nr. 83). Porządek dzienny: 1) Zagajanie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Sprawozdanie z działalności w 1924 r., 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Uchwalenie budżetu na 1925 i związanych z budżetem spraw, 6) Wybory: a) na miejsce ustępujących prezesa i 4 członków Zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) komisji kwalifikacyjnej i d) komisji sterniczej. 7) Wolne wnioski. Zarząd zwraca uwagę pp. członków, że na mocy § 27 statutu Zgromadzenie T wa jest prawomocne w pierwszym terminie bez względu na ilość członków. 679

— **„Sobótki” Sokoła.** Towarzystwo „Sokol” otrzymało od władz zezwolenie na stałe urządzanie „Sobótek”. (s)

Z życia białoruskiego.

— **P. minister Thugutt działa.** „Białoruskaja Dola” donosi że poseł białoruski Jaremiec zwrócił się do p. ministra Thugutta ze skargą, że władze nakładają kary na rodziców zabraniających swym dzieciom chodzenia do szkół rządowych. W odpowiedzi na skargę powyższą p. minister Thugutt nadał telegraficzną odpowiedź, że „ministerstwo telegraficznie poleciło wstrzymać ściąganie kar”.

— **Weda na młyn komunistów.** „Słowo” od pewnego czasu zaczęło zamieszczać wyciągi z prasy mińskiej, otrzymywanej również przez naszą redakcję. Z wyciągów tych skorzystało skwapliwie wrogi nam pismo „Białoruskaja Dola”, która nie obawiając się już konfiskaty, żywcem przedrukowuje po białorusku wyjątek z odezwy komunistycznej partji Białorusi

Zachodniej o pogroźkach za ewentualne wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej wsi za napady”. W ten sposób komunisty osiągnęli cel gdyż najjaśniejsze miejsca odezwy rozkolportowało najpierw „Słowo”, a następnie bolszewizujące czasopismo białoruskie. Oczywiście czytelnicy „Słowa” rozumieją właściwie wyciągi z prasy bolszewickiej podane żywcem, inne jednak cele ma „Białoruskaja Dola”.

— **Nowy polityczny proces białorusinów.** W wileńskim sądzie okręgowym dnia 23 stycznia rozważana będzie sprawa 10-ciu uczniów wileńskiego gimnazjum białoruskiego oskarżonych o należenie do organizacji komunistycznej mającej na celu oderwanie Białorusi, zachodniej od Polski.

Różne.

— **Trzeba się zwracać aż do Warszawy.** W związku ze zmniejszeniem ilości i reorganizacją weterynaryjnych pracowników rozpoznawczych, a między innymi w związku z likwidacją pracowników rozpoznawczych w Wilnie, Ministerstwo Roln. i Dóbr. Państw. komunikuje, że w wypadkach badań rozpoznawczych dotyczących chorób zwierzęcych, należy zwracać się do laboratorium rozpoznawczego przy uniwersytecie w Warszawie zaś w wypadkach potrzeby badań chorób płucnych u zwierząt odsyłać do Bydgoszczy. (s)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Z komisji teatralnej.** W dniu 11 b.m. na posiedzeniu komisji teatralnej postanowiono między innymi wybrać specjalną delegację do premiera p. Grabskiego celem wyjednania stałych subsydjów dla teatrów tutejszych, gdyż obecnie przewidziana w budżecie Departamentu Sztuki na r. 1925 suma kilkudziesięciu tysięcy złotych dla rozmaitych teatrów, zaledwie może starczyć na pokrycie deficytu teatrów w przeciągu maksimum półtora miesiąca.

W skład delegacji, będą wchodzić przedstawiciele władz wojewódzkich, Kuratorium szkolnego, oraz komisji teatralnej. Następnie omówiona była sprawa najbliższego repertuaru w naszych teatrach. (s)

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś klasyczna komedia „Damy i huzary” Al. Fredry. Na premierze po brzozi wypielająca widowiska, publiczność bawiła się wybornie.

— **„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.** Pod tym tytułem reżyser J. Lesniewski wprowadza na repertuar Teatru Polskiego niezmiernie zabawna komedję Svoira, z życia emigracji rodziny cesarskiej rosyjskiej. Akcja rozgrywa się w Szwajcarii i paryskim kabarecie. Role główne w tej nowości grają pp. Grabowska, Wyrwicz, Godlewski, Purzycki, Wołkajko i Kurnakowicz. Premiera w czwartek.

— **Z operetki.** Wozera wystawiono po raz pierwszy revue operetkę Nelsona „Karnawał królewski”. Świetna ta operetka powtórzona będzie dziś i jutro. „Karnawał królewski” jest widowiskiem imponującym zarówno barwą, jak i przepychem wystawy, nagromadzeniem najrozmaitszych dowcipnych i żrzących melodii i efektów. Prym woda w tej nowości: znakomity nasz gość Wiktorja Kaweca, ceniona wiodawilistka Zofia Kosińska, W. Dowmunt, L. Sampoliński (rola tytułowa), Marjański i inni.

Rozmaitości.

Belistrystyka i.. kszule

Pewien amerykański fabrykant wyrobów papierosowych obmyślił kszule, które mają gors z 7 arkuszy papieru. Codzień można jeden arkusz zdrzeć i w ten sposób udawać przed światem, że się codziennie kładzie czystą kszulę. Ale wynalazca tej wylej praktycznej kszuli nie zadowolił się swoim wynalazkiem i udoskonalił go w ten sposób, że na odwrotnej stronie każdego gorsu drukowana jest bardzo ciekawa, sensacyjna powieść. Więc gorliwi czytelnicy tej powieści, nie mogą się doczekać dalszego jej ciągu, zdzierają po dwa lub trzy arkusze.

Popyt na kszule wzrósł do tego stopnia, że wynalazca nie mógł nadążyć z wykonaniem zamówień. Kszule są numerowane, aby każdy czytelnik wiedział, w którym numerze szuka dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za najciekawsze powieści i nowelę.

Matężństwo króla Borysa.

Młody król bułgarski Borys zamierza się żenić i podróż premjera Cankowa do Bukaresztu wiąże powsechnie z temi projektami. Mianowicie królową bułgarką ma

Arcydzieło wszechświatowej stawy „Dziesięcioro Przykazań” Dziś Kino „Helios” i „Picadilly” Patrz 4 str.

zostać księżniczka rumuńska Helena. W ten sposób trzećia już księżniczka z tego domu zasiądzie na tronie jednego z państw bałkańskich, zarówno bowiem królowa jugosłowiańska, jak i ostatnia przed przewrotem republikańskim królowa grecka, to córki rumuńskiej pary królewskiej. Ta potrójna małżeńska „ententa” ma oczywiście swe znaczenie polityczne i rokowania przedwstępne toczą się nie tylko między Sofją i Bukaresztem, lecz bierze w nich udział również i Białogród.

Myśl wzięcia żony dla swego króla z Bukaresztu miał już niefortunny dyktator chtëpski, dyktator bułgarski Stambolijski, a w kołach dyplomatycznych opowiadają z tego powodu następującą anegdotę:

Stambolijski przybył do Bukaresztu w celu poinformowania się, czy jego projekty małżeńskie mają szansę powodzenia; przyjęto go zarówno w kołach rządu, jak i na dworze przychylnie i wydano na jego cześć obiad, w którym wzięły udział oprócz pary królewskiej wszystkie księżniczki, bardzo, jak wiadomo urodziwe. Podczas obiadu Stambolijski pilnie przyglądał się każdej księżniczce z kolei, wreszcie pokazując widział na jedną z nich rzekł do siedzącego obok siebie tłumacza: „oto ta będzie dobra dla mego chłopca, powiedz pan to starej” dodał wskazując nożem na królową, osobą wybitnej urody, na której bynajmniej nie znał jeszcze wpływu czasu.

Tłumacz był oczywiście dyplomatą i skorygował swego pupila, jednak oryginalna wersja przedostała się do wiadomości, wywołując wiele wesołości w towarzystwie stolicy rumuńskiej.

Przedterminowe powołanie poborowych.

W Moskwie, oraz w wielu innych miastach Rosji sowieckiej rozpoczęto powoływanie przedterminowe obywateli, urodzonych w 1903 i 1904 roku. „Izwiestja” w związku z tem drukują charakterystyczne artykuły. „Zasie ostatnich czasów zmiany w sposobach prowadzenia walki zbrojnej, udoskonalenie broni i innych środków walki, każe myśleć o przygotowaniu do walki całej praeującej warstwy ludności. By łatwiej można było wytrzymać napady nieprzyjaciela i dla uniknięcia w takich wypadkach niepożądanych strat, trzeba całą ludność zapoznać ze sztuką wojenną, by była on wytrzymała, odporna, dyscyplinowana i stanowiąca w działaniu, a ponieważ nie mamy możności ćwiczyć w koszarach większe ilości wojowników, to najlepszym sposobem przygotowania wojskowego będą przedterminowe powołania na zbiórki terytorjalne rekrutów. Znaczenie takiego przedterminowego powołania na przeszkolenie winno być dobrze zrozumiane przez wszystkich”.

Tyle „Izwiestja”, te same „Izwiestja”, które tak niedawno pisały — „przeż z wojną”.

DRZEWO OPALOWE

dobrze suche dostarcza bezpośrednio ze wsi, ze stac. Rudziński, A. Rutkowski (polski handel). Ceny znacznie niższe niż w Wilnie. Ilość dowolna. Dostarcza się na 2 gi dzień po zamówieniu. Zamówić: Kawiarnia Różnowskiego, ul. Wielka 22, róg Łotocka w g. 2—4 pop.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

W celu uczczenia śmierci nieodżałowanej pracowniczki społeczeństwa s. p. Amelji Zubowowej — na ochronę „Pogotowia Ratunkowego dla dzieci charytatywnych” — składa M. Iwaszkiewiczowa 5 zł.

Na Macierz Szkolną — zamiast wzytu Noworocznych — Olgierd Bulski 3 zł.

Dla najbiedniejszych — N. N. 20 gr. Na Dom Dzieciątka Jezus — Gabryela Malinowska 20 zł.

Kandydat na kata.

Już kilkakrotnie podkreślaliśmy na łamach naszego pisma szkodliwość używania wojska dla wykonywania kary śmierci, lecz przedewszystkiem sprzeciwiają się używaniu do egzekucji żołnierzy sami wojskowi i minister wojny gen. Sikorski miał nawet wystąpić z protestem.

Sprawa jednak pozostawała dotąd na martwym punkcie badając głównie z powodu braku kandydatów na urząd katów. Dziś, jak donoszą z Warszawy, kandydat taki się objawił. Otóż pewien osobnik, z pochodzenia oczywiście Niemiec, nadesłał do kancelarii sejmowej ofertę, w której na wstępie zaznacza, iż chce uwolnić wojsko od przykrych konieczności zgładzania z tego świata skazanych na śmierć przestępców, powołuje się na oświadczenie gen. Sikorskiego i prosi o wniesienie na sejm wniosku o wprowadzenie w Polsce kary śmierci przez powieszenie, a w razie uchwalenia takiego wniosku, petent ów proponuje swoje usługi, przyczem zaznacza, iż był on zaprzysiężonym katem byłego cesarstwa Austro-Węgierskiego i złożył w swoim czasie odpowiedni egzamin, któremu gotów jest poddać się i w Polsce w wypadku, gdyby jego oferta została przyjęta. Warunki na jakich zgodziłby się on objąć stanowiska kata są następujące: 1) nazwisko jego znane ma być tylko ministrowi sprawiedliwości; 2) pobory urzędnika 5 klasy; 3) ma on korzystać z biletu 2 klasy, wolnej jazdy do miejsca egzekucji i 4) w czasie wykonywania egzekucji musi być asysta policyjna.

Kończy swe oryginalne podanie ten kandydat na kata oświadczeniem, że wprawdzie państwo węgierskie zaproponowało mu objęcie takiegoż stanowiska, lecz on chce pozostać w Polsce i pracować dla Polski.

Teatr Polski.

„Damy i Huzary” — kom. w 3-ach akt. Aleksandra hr. Fredry.

Nieoceniony nasz Fredro, do dziś dnia król swojskiego humoru, mistrz słowa i niezrównanej techniki w budowie swych utworów scenicznych — zaśmiał się znów ze sceny T. P. zdrowym, sarmackim śmiechem. Tym razem przypadła premiera na popołudniówkę dla młodzieży, dzięki czemu mogła cały czar fredrowskiego stylu i humoru roztoczyć przed widownią przepelnioną, eo się premierom T. P. zaledwie zdarza raz na rok na... Osterwie. To też, zdziwiona śmiała entuzjastycznym przyjęciem publiczności w wieku od lat 15 do 25, którą nabita była widownia (biletów zabrakło) i ucieczona razem przyjęciem jakie jej zgotowano, zajął całą przepyszną gamę barw i przeszła sama siebie. I niewiadomo kim bardziej trzeba było się cieszyć: czy Wolęjką tryskającym bajecznym humorem w świetnie zaobserwowanej sylwecie majora, czy Rychłowskim doskonałym rotmistrzem, zapalonym „koniarzem” z którego miny widać było, że jednak prochu nie wymyślił, czy wyborym, steroryzowanym przez baby Bogu ducha winnym kapelanem — Purzykiem, czy imponującą a straszliwą — Herodabę — Orgonową Molskiej, czy do łez rozsmieszającą, jako Dyndalską, Jasińską, czy pełną kokieteryjnych muszek na przywidłych liściach, a forteli w stęsknionym sercu, w ataku na rotmistrza, Anielę — Rychłowskiej. Na tle tych dojrzałych przedstawicieli huzarów i dam, ślicznie odbijających rozbechtane, milutkie garderobiane: Kuszówna, Jaworska, Balcówna, z których Kuszównie z racji inezji i wdzięku pierwszeństwo przysłać należy Ordynansi — Hajduga i Detkowski doskonale dopędzali całości w chaosie jaki zapanował w kawalerskim domu z przyjazdem „dam” — p. Hajduga tylko nieco Grzesia przejąskrawił w ruchach. P. Rzecki, grający po dwu zaledwie próbach, w zastępstwie chorego kolegi opowiadał rolę doskonale i był b. miłym poręcznikiem, a raczej poręcznikiem. Jedynie p. Wrońska, w roli Zofii, czuła się jakby niewojo; jakkolwiek pewne przygnębienie usprawiedliwia sytuacja

KINO „HELIOS“

DZIS JEDYNY CUDO-FILM ŚWIATA

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ

Gigantyczna atrakcja wszechświata. Film potęgi i miłosierdzia Stwórcy wszechświata. Film w którym dla sztuki, dla piękna, dla ludzkości uczyniono wszystko co było w mocy człowieka. Film realizacja, którego kosztowała miljarde.

U w a g a! Amerykański Film X przyznał sławę, którego już rozszalała się po całym świecie, niema nic wspólnego z obrazem „Królowa Niewolników”, w którym ujęte zostały niektóre momenty biblijne. Początek o g. 4.

KINO „PIKADILLY“

dziewczęcia, zmuszonego przez matkę do niemilego małżeństwa — to jednak w scenach z miłym sercem chłopcem, przebijając winien właściwy, 18 letniej dziewczynie wdzięk i pogoda.

Pokój wiejski w swej kawalerskiej prostocie b. wierny, stroje kobiet w najdrobniejszych szczegółach stylowo, z epoki początku kryzysu — jakby z żurnalu ówczesnych mód wycięte. *Pilawa.*

Z Bolszewji.

Wywóz z Sowdepji.

W związku z bardzo ostrym kryzysem pieniężnym rosyjski eksport zwiększono do ostatecznych granic. Bolszewicy pechają zagranicę wszystko, co tylko ma jakąkolwiek wartość. Ryga zawalona jest rosyjskim lnem. W większych ilościach wywożona jest skóra i konopie. W znaczenie mniejszych ilościach niż przedtem idzie z sowdepji las. W chwili obecnej kolejną nadsyłaną jest jedynie przerobiony materiał leśny, w pierwszym rzędzie podkłady, za które zagranicą płać bardzo wysokie ceny.

Głód i tyfus na Ukrainie sowieckiej.

Już podawaliśmy wiadomość o panującym na Ukrainie sowieckiej głodzie w najżyźniejszych powiatkach tego kraju. W ostatnich czasach ilość głodujących wzrosła. W niektórych powiatach gubernji Charkowskiej ludność już oddawna zamiast chleba używa surrogatów. Jednocześnie wzmaga się epidemia tyfusu, szczególnie w okęgach charkowskim, kupiańskim i sumskim.

Dyplomatyczne utensylja.

Z Petersburga komunikują nam, że od przedstawiciela sowieckiego Krasina nadeszło z Paryża zapotrzebowanie na szereg przedmiotów niezbędnych dla obznajmienia szerszych kół społeczeństwa francuskiego z socjalnym ustrojem Rosji. Między innymi Krasin żąda przysłania zdjęć kinematograficznych ilustrujących „kronikę socjalną” bolszewji.

Najwidoczniej filmy kinematograficzne potrzebne są dla zdemonstrowania tych zdobyczy socjalnych bolszewizmu, które mogłyby być przysięgą dla narodów Europy zachodniej.

W ten sposób rządu lewicy francuskiej, wpuszczając do Francji przedstawiciela Rosji sowieckiej dostają zamiast spłaty długów przedwojennych rosyjskich filmy i bibule komunistyczne.

Na wsi sowieckiej.

Rząd sowiecki nie może dać sobie rady ze wsią, która ani rusz nie chce i nie może przystosować się do sowieckiego sposobu rządzenia. Włościanie mordują komunistów i nie chcą słyszeć o wprowadzaniu komuny. Ciągłe zabójstwa „sielkomow” i „komsomolców” zaniepokoiły bolszewickie władze centralne, które zwołały na 5 stycznia zjazd przedstawicieli wiejskich sowietów i gminnych ispołkomów w celu omówienia sposobów zbolszewizowania (sowietizacji) wsi.

Zjazd otworzył obszernym przemówieniem Kalinin, który stwierdził, że aparat władzy sowieckiej skostniał i stał się całkiem biurokratycznym. „Sowiety tracą sympatię ogółu, co się stało do pewnego stopnia dzięki organizacjom partyjnym, które dają do zastąpienia istotnej władzy sowietów”. Kalinin potępia dążenie do jak najliczniejszego werbunku do partji komunistycznej. „Partja winna działać inaczej, a mianowicie przez organizowanie sowietów, gdyż tą tylko drogą da się wyleczyć ludność z „przesądu”, że komunistyczna partja rządzi wszystkim bez udziału ogółu”.

W dalszym ciągu Kalinin radzi wagać do pracy w sowietach i ispołkomach na wsi i w gminach bezpartyjnych włościan, „co jest

tem aktualniejsze, iż w ostatnich czasach wieś ujawnia pewne „poruszenie”, które należy skierować na tory pożądane dla bolszewizmu”.

W ten sposób działacz sowiecki przyznaje, że na prowincji źle się dzieje z komunizmem, że wieś w działaczach sowieckich widzi nie swoich ludzi, lecz urzędników nadsyłanych z centrum.

Przytoczony obraz uzupełniły sprawozdania z poszczególnych gubernji, powiatów i gmin. Z referatu niejakiego Kiritowa widać, że ludność wiejska zupełnie nie interesuje się reformami sowietów, nie biorąc w poczynaniach władz prawie żadnego udziału. Np. w gminie Igumeńskiej Moskiewskiej gubernji, a więc tuż pod bokiem głównego ogniska wszelkiej agitacji i uświadamiania, podczas wyborów do rad wiejskich (sielsowietów) w jednej z wsi liczącej około 600 mieszkańców, mających prawo głosu, do wyborów stanęło około 70 osób, z których połowa rozeszła się nie doczekawszy rezultatu wyborów.

Inny sprawodawca, Siergiejew, stwierdza, że nawet w gubernji moskiewskiej wybrane przez ludność sowiety nie chcą i nie mogą pracować, rządzą wszystkim na wzór dawnych starostów (sołtysów) przesi ispołkomów z tą jednak różnicą, że dawniej byli oni podporządkowani wyższej instancji administracyjnej (w osobach ziemskich naczelników), dziś zaś w większości wypadków uzależnieni są od jacejsek komunistycznych.

Jak widzimy przemówienia przytoczonych działaczy sowieckich całkowicie potwierdzają się nasze zdanie o rządach sowieckich, jako narzuconych ludności wbrew jej woli i chęci. Najdrożej płaci za przedmiot i rezolucje ciemna i biedna ludność wiejska.

Głód w Rosji.

W Charkowie odbyła się narada w sprawie zwalczania głodu na Ukrainie sowieckiej. Przedstawiciele komitetów gubernjalnych i powiatowych stwierdzają katastrofalny stan odżywiania się ludności, gdyż środki zaradcze nie były przedsięwzięte w należyłym czasie zaś rozporządzenie o wstrzymaniu, eksportu zboża zagranicę również zostało wydane zbyt późno.

Plaga głodu w Rosji rozszerza się coraz dalej i dziś głodują ponownie mieszkańcy żywnych gubernji nadwołżańskich.

8-go b. m. na linii kolei żelaznej Astrachań — Pokrowsk miała miejsce katastrofa pociągu, wiozącego żywność.

Jak donosi pismo sowieckie „Dziś” przyczyną katastrofy było umyślne zburzenie toru przez głodnych włościan, którzy zdążyli przed przybyciem obrony i władz zrabować całe przewożone zboże. Władze sowieckie wysłały na miejsce wypadku oddział kawalerji w celu ujęcia winowajców.

Budowa floty sowieckiej.

W Petersburgu 17 b. m. ma się odbyć uroczystość rozpoczęcia budowy szeregu statków wojennych, przewidzianych w programie bolszewickiej polityki morskiej. Pierwsze 7 statków „ochrzczone” imionami znakomitości bolszewickich.

Gdzie Trocki?

Na powyższe pytania próbują odpowiedzieć wydawane zagranicą pisma rosyjskie.

W Moskwie krąży najrozmaitsze pogłoski o miejscu pobytu byłego generalissimusa. Najprawdopodobniej znajduje się on w chwili obecnej we wsi Archangielskoje koło Moskwy w związku z temi pogłoskami krąży w Moskwie następujący witz:

„Jaka jest różnica pomiędzy radio, kino i Trockim? Odpowiedź jest następująca:

— Radio słyhać lecz nie widać — Kino widać ale nie słyhać — Trockiego ani widać, ani słyhać”.

W każdym razie wybitniejsi działacze sowiecy twierdzą, że

rola polityczna Trockiego jest raz na zawsze skończona.

Skarb czekistów.

Na przedmieściu Welogdy w t. z. stobódce kolejowej w domu niejakiego Majzela, gdzie dawniej mieścił się oddział etapowy ezeczwyczajki nowowprowadzeni lokatorzy znaleźli w jednej z piwnic skrzynię ze złotymi rzeczami, drogocennymi kamieniami, wywiezionymi z pałaców Petersburga i z Ermitażu.

Wartość znalezionego skarbu określiła na 2 miliony rubli złotych.

Miljon odczepnego.

Pomiędzy „sowarkomem” i prezydium „ispołkoma” wynikną ostry zatarg z powodu żądania ispołkomu wyasygnowania 10 milionów nadzwyczajnego i spiesznego zasiłku na prace związane z przygotowaniem rewolucji światowej. Powyższą sumę obiecano wypłacić już przed paru miesiącami, gdyż liczone na pożyczki zagraniczne z powodu fiaska tych pożyczek rząd sowiecki nie był w stanie wypłacić powyższej sumy i wszystkie pożyczki budżetowe musiały zredukować do minimum. Zinojew - Apfelbaum, popierany przez przedstawicieli swych „zagranicznych oddziałów i delegacji” wykaszał, że zrzeczenie w wykonaniu zamierzonego planu z powodu braku funduszy doprowadzi do katastrofy sprawę propagandy komunistycznej zagranicę, zburzy zaufanie proletariatu do partji komunistycznej i może „utrącić” cały szereg wybitnych działaczy i pracowników, którzy zdążyli „rozpocząć prace przygotowawcze”. W rezultacie pertraktacji Zinojewowi obiecano wypłacić 1 milion rubli złotych z tem jednakże, że w przeciągu najbliższego półroczia nie może on liczyć na żadne zapomogi.

Lekarz weterynarii
Chazbijewicz
Jagiellońska 10 m. 6.
610-1

Akuszerka Okuszo
Zwierzyńiec, ul. Stara 14
m. 2. Przyjm. od 9-6.
436

D-r. Sz. Barensztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.
Przyjmuje 9-1pp. 14-9w.
ul. Mickiewicza 28-5.
291

W. Smiałowska
Przyjmuje od godz. 9 do 19.
Mickiewicza 45, m. 6.
63-5

Doktor O. Ablamowiczowa
akuszerka i choroby kobiece
ul. Kasztanowa 7 m. 7,
godz. 9-10 i 3-5.
484

Dr. Blumowicz
choroby weneryczne i skórne.
ul. Wielka 21. 9-1 i 3-6.
551 W. Z. P. 63.

Dr. Wołodźko
ordynator szpitala Sawica.
Choroby skórne i weneryczne.
Od godz. 12-2 i 5-6.
673 Zawalna 22. 20

Dr. Leon Ginsberg
Choroby weneryczne, skórne.
ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. od 8 1/2 do 11 1/2-7.
347

D-r. PUPILSKI
Choroby skórne i weneryczne.
W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.
34

Dr. B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłowe.
Wielka 19. od 10-1 i od 4-7.
338

Ziemia dla żydów.

Przed paru dniami podaliśmy tłumaczenia ustępów z artykułów mińskiej „Zwiesdy” o nadzialeaniu żydów ziemią, dziś możemy jeszcze raz stwierdzić, że całą aksją kierują sfery rządowe w porozumieniu z żydostwem całego świata.

Dnia 21 grudnia, jak podaje (w Nr. 299 z dnia 24/XII 24 r.) moskiewska Prawda, odbyło się posiedzenie urzędu zajmującego się temi sprawami (OSU) wraz z przedstawicielami komisariatu ludowego do spraw rolnych, oraz delegatami amerykańskiej rolniczej organizacji „Agro Dżoint”.

Na powyższym naradzie wystąpił referat „o ruchu ludności żydowskiej po rewolucji”, „o uprawnieniu ziemi przez żydów przed rewolucją” i wreszcie referat przedstawiciela „Agro-Dżointu” — o położeniu żydowskich kolonii rolniczych.

Przedstawiciele rządu sowieckiego poinformowali zebranych o zarządzeniach władz i tych środkach, które przedsiębrano w celu ulżenia i ułatwienia pracującym warstwom żydostwa przejścia do produkcyjnej pracy na roli, w szczególności zaś o umowie zawartej przez rząd sowiecki z amerykańską organizacją rolniczą „Agro-Dżoint”, a także o organizacji żydowskich rad wiejskich (siel sowietów) w miejscowościach, gdzie istnieje skupienie ludności żydowskiej. Po wysłuchaniu referatów i wyjaśnień uchwalono 1) na podstawie spisu ludności z 1923 r. określić podział zawodowy żydów w sowieckiej Białorusi, Ukrainy i Rosji i 2) powołać komisję, która wyjaśniłaby stan ekonomiczny ludności żydowskiej i opracowałaby projekt specjalnego zbadania i przygotowania kwestji osadnictwa żydowskiego do chwili rozpoczęcia się robót w polu.

Rada rolny, tylko z poważnymi referencjami potrzebny. Antokolska 19 m. 5 od 4-6 p. p. 659-1

Ser zielony (ziolowy) 65 gr. sędzię holenderskie prawdziwe 35 gr. ser węgierski bryndzę polską Węcewicz i Zwiedrzyński A Mickiewicza 7. 648-9

Przełam natychmiast 1/4 dz. ogrodu ziemi bardzo tanio na deg. war. poleż. w najbliższej okolicy Wilsa, miejsc. Werki-Jerosolimka przy siośle, sosn. lasie, blisko przyst. parostatkim. Chocimska 36 568

Urzędniczka poszukuje umebłowanego pokoju w rejonie ulic: Zawalnej, W. Pohlanki i Wileńskiej Wiadomość: ulica Zawalna 22, m. 8. 0

Zgub. dokument podróży za Nr. 382791, wyd. przez 62 p. p. Wielkop. oraz legitymację na prawo noszenia Krzyża Walecznych za Nr. 180 wyd. przez Dowództwo 2-giej Brygady Jazdy na imię Jerzego Szewczyka, sam. we wsi Książka, pow. Wilejsk. unieważnia się.

Zgub. dokum. dorozkarskie jedną takse 1 kot. 2 legitym. i 2 końskie ewidencje na im. Stefana Bogdanowicza i Juliana Sleszko uniew. się.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Józefa Koszwickiego zam. przy ul. Bystej 12 unieważnia się.

Zgub. legitymację kol. m. Nr. 329 wyd. przez Wil. Dyr. Kol. na imię Bolesława Kuleszy unieważnia się.

Zgubiono broszkę brylantową w niedzielę 11 i. 25 r., idąc z kościoła św. Jerzego ulica Ad Mickiewicza na skwer przy Katedrze i s powrotem na ul. Ci ha. Odniesić za wysoką nagrodą na ul. Cicha d. Nr. 5, m. 5. 569

Doktor D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne moczopłowe i skórne od 10-11 od 5-8 wiecz. 13

KOBIETA-LEKARZ Dr. Zofia ZELDOWICZ
chor. weneryczne i kobiece
prz. 9-10 i 12-5
ul. Mickiewicza 24 obok hotelu „Bristol”

Poszukuje współnika z kapitałem 1000 złotych do dobrze prosperującego interesu. Dla samotnego mały pokój na miejscu. Oferty listownie do Adm. Dz. WIL pod „1000 zł.” 627

Plany gospodarstwo sytuacyjne, parcelacyjne, komasacje, likwidacja serwitutów, podział rodzinny, ustalenie granic wykonuje upoważniony M. E. B. geometra J. Łokucjewski Mickiewicza 42.

Poszukuje posady gospodyni. Mogę mieć nadzór nad dziećmi. Posiadam świadectwa. Mickiewicza 9 m 9 od 12-4 pop 685

Polska pracownia bielizny damskiej i męskiej. Mostowa ul. Nr. 9 m. 20 oficyna. 537-5

Perfumy na tuty w polskim składzie aptecznym Władysława Trubity Ładwisarska 12 róg Tatarskiej. 562-0

Paryżanka rodzona francuska ma wolne godziny. Parkowa 4 (domy bankowe na Rosie). 665-0

potrzebna panna młoda intelig. do Jądłodajni W. Pohlanka 6. 0

